

FELIKS ZAPŁATA SVD

POSOBOROWA ODNOWA MŁODEGO KOŚCIOŁA W INDIACH

Pięknym dowodem dążenia Kościoła w Indiach do pełni Chrystusowej było odbyte niedawno podczas nowenny zielonoświątecznej w dniach od 15 do 25 maja 1969 r. — tak zwane Narodowe Seminarium w Bangalore Kościoła indyjskiego. Seminarium to z ogólnym tematem „Kościół indyjski w dobie obecnej” pozostanie bezsprzecznie najważniejszym wydarzeniem stulecia w historii tego Kościoła. Oznacza ono jakąś wielką i zdecydowaną wolę włączenia się w ogólny nurt powszechnego Kościoła, usiłującego znaleźć swoje miejsce w świecie współczesnym. Wiele mówiono w ostatnim czasie o pozycji Kościoła w Indiach i w całym świecie Dalekiego Wschodu. Znalazł się on w procesie przemian, które zapoczątkował okres dekolonizacji, ale ostatecznych wyników nie można dziś przewidzieć. Trzeba na nie jeszcze długo czekać. Początkowo przestrzegano tylko wciąż przed grozącymi niebezpieczeństwami i wzmacniano dotychczasowe struktury. Niektórzy sądzili, że można jeszcze jakiś czas pracować według dawnego systemu, a pracy będzie wiele, nawet za wiele na dotychczasowe siły i że będzie można coś uratować ze starej romantyki misyjnej. Wreszcie jednak trzeba było postawić stanowcze pytanie: Gdzie właściwie stoimy? Co się naokoło nas dzieje? W jakim kierunku będą się Indie rozwijały? I jakie są zadania Kościoła w tych rodzących się nowych warunkach? Te zagadnienia, czyli sytuacja Kościoła indyjskiego w dobie obecnej, były treścią Narodowego Seminarium w Bangalore.

Inicjatywa i przygotowania

Historia zaczęła się od skromnej Komisji, której Konferencja Episkopatu indyjskiego zleciła przebadanie sytuacji Ko-

ścioła w Indiach i wskazanie dróg do wspólnego wysiłku na przyszłość. Każdy bowiem z biskupów miał swoje własne problemy i projekty; każde też ze stowarzyszeń i różnych instytucji pracowało i eksperymentowało na własny sposób. Najpierw myślano o stworzeniu centralnego instytutu planowania jako o środku zaradczym. Ale taki instytut potrzebowałby dłuższego czasu i przede wszystkim ograniczałby się do fachowców. Na skromnym spotkaniu 27. X. 1967 r. zdecydowano się więc na „seminarium”. Wszystkie siły Kościoła, które pracowały nad jego odrodzeniem, miały mieć okazję do przedłożenia swoich planów i do wspólnej wymiany zdań. Można było w ten sposób zaangażować jak najszersze warstwy katolickiego społeczeństwa. Nie rozchodziło się bowiem o stworzenie nowej, jeszcze jednej instytucji, lecz o ruch jak najszerszy. Dnia 26. II. 1968 r. wypracowano w Delhi główne i podstawowe linie Seminarium.

Każdy z delegatów, przyjeżdżając do Bangalore na Seminarium, miał w swoim ręku 4-tomowe dzieło oraz dodatkowo jeszcze kilka skryptów, razem przeszło 1700 drukowanych stron przygotowanego materiału. Pierwszy tom zawierał 7 prac orientacyjnych, przygotowanych przez specjalistów nakreślających ogólną sytuację zarówno Indii, jak i Kościoła w Indiach:

1. O posłannictwie Kościoła w Indiach — zasadnicza orientacja, wpływająca z ducha Soboru;
- 2—5. Siły kształtujące dzisiejsze Indie, a więc społeczno-ekonomiczne, polityczne, kulturalne i religijne;
6. Odpowiedzialność Kościoła w dzisiejszych Indiach wobec powyższych sił.
7. Personalne i materialne środki.

Ostatnie zestawienie ukazało się dopiero po zakończeniu i zostało wydrukowane jako osobny zeszyt, a szkoda, bo zawiera cenny statystyczny materiał, który pracom przygotowawczym oddałby wielkie usługi.

Dla niezliczonych zapytań i problemów, które wypłynęły na Seminarium, utworzono 16 podkomisji roboczych, mianowicie: 1. duchowości, 2. liturgii i katechezy, 3. ewangelizacji, 4. dialogu z innymi religiami, 5. indyjskiej kultury tradycyjnej i nowoczesnej, 6. wychowania, 7. społeczno-ekonomicznej działalności, 8. życia cywilnego i politycznego, 9. środków społecznego przekazywania myśli, 10. kierownictwa i autorytetu, 11. świata

pracy, 12. ekumenizmu, 13. rodziny, 14. personelu i finansów, 15. służby zdrowia i pracy społecznej, 16. duszpasterstwa. Dla każdej z podkomisji specjalny zespół przygotował książkę pracy, która miała służyć za podstawę do dyskusji. Wydrukowano je w 2 tomach.

W ten sposób przez te ogólne i specjalistyczne prace starano się stworzyć bazę do konkretnych przygotowań. A rozpoczęto od regionalnych spotkań. Indie bowiem charakteryzują się głębokimi różnicami społecznymi oraz obejmują najróżnorodniejsze grupy ludnościowe tak pod względem językowym jak i kulturalnym i etnicznym.

Ogólnonarodowe seminarium mogło tylko wtedy mieć pretensje do charakteru powszechnego i ogólnokrajowego, jeśli wszystkie te różnice zostały uwzględnione. Dlatego najpierw podzielono cały kraj na 14 rejonów, w których zorganizowano regionalne seminaria. Poza tym 48 diecezji zorganizowało własne diecezjalne seminaria, 15 seminariów duchownych przeprowadziło również własne posiedzenia. Do tego doszły jeszcze seminaria poszczególnych grup specjalnych.

Oczywiście zebrany w ten sposób materiał był bardzo obszerny i o zróżnicowanej wartości. Nie można go więc było tak na surowo przekazać członkom Narodowego Seminarium. W lutym 1969 r. zebrała się niewielka grupa fachowców, która cały zebrany materiał przejrzała, uporządkowała i zestawiała. Wynikiem tej pracy były właśnie 4 tomy wydane drukiem, które otrzymali wszyscy delegaci na ogólnonarodowe Seminarium. Jest to chyba najcenniejszy materiał, który daje wgląd w rzeczywistą mentalność indyjskich chrześcijan. (Preparatory Seminars, an Assesment wyd. C.B.C.I. Centre, Alexandria Place, New Delhi 1, India).

Stanowisko Hierarchii wobec Seminarium

Jednym z najtrudniejszych problemów Seminarium było znalezienie odpowiedniego stanowiska w stosunku do Hierarchii. Biskupi przecież musieli być wciągnięci w prace seminarium — inaczej cała jego praca pozostałaby bezskuteczna. Pierwszym decydującym krokiem było zaproszenie kard. Gracias, przewodniczącego Konferencji Indyjskiego Episkopatu i ofiarowanie mu stanowiska przewodniczącego Komitetu Organizacyjnego. W ten sposób Seminarium zostało zasadniczo zaakcep-

towane przez Episkopat indyjski. Początkowo chciano zaprosić na Seminarium tylko 10 biskupów, aby za bardzo nie ograniczać wolności słowa delegatów powagą autorytetu hierarchicznego. Kiedy jednak stało się jasne, że Seminarium to będzie wydarzeniem rozstrzygającym na daleką przyszłość losy Kościoła indyjskiego, musiano zaprosić wszystkich biskupów.

Przedtem jednak trzeba było wyjaśnić sprawę odpowiedzialności biskupów. Ponieważ Seminarium miało się odbyć pod auspicjami Hierarchii, niektórzy z biskupów czuli się odpowiedzialni za wszystko, co tylko zostało wydrukowane lub powiedziane w pracach przygotowawczych. Z drugiej strony — do istoty każdego seimnarium należy wolność słowa oraz przeświadczenie, że wyniki i konkluzje nie będą narzucane z góry, lecz wyłonią się same z wolnej dyskusji. Niemal doszło na tym tle do krytycznej sytuacji. Wreszcie znaleziono rozwiązanie w tym znaczeniu, że Hierarchia jest wprawdzie odpowiedzialna za zwołanie Seminarium, ale za wyniki i dyskusje jest odpowiedzialne samo Seminarium. Za rezolucje będą biskupi odpowiedzialni dopiero wtedy, kiedy po zakończeniu Seminarium uczynią je swoimi.

Rzeczywiście demokratyczny charakter Seminarium w Bangalore został w całej pełni zachowany. Zresztą nie było to zupełnie potrzebne. Byłoby też z gruntu fałszywe sądzić, że w stosunku do Episkopatu było jakieś napięcie. Przeciwnie, można podziwiać, jak wspaniale układał się wzajemny stosunek laikatu i Episkopatu. Na zakończenie Seminarium zauważono, że w ciągu tych dni nikt bardziej nie zyskał na powadze i znaczeniu, jak właśnie biskupi. Była to z pewnością słuszną uwaga. Ich gotowość, z jaką włączali się w tok dyskusji, wcale nie podkreślając swego autorytetu, a zwłaszcza prostota, z jaką starali się brać udział w życiu codziennym Seminarium, razem z kapłanami i świeckimi, po prostu otworzyła nowe drogi zaufania w stosunku do Hierarchii.

Nie było to jednak zawsze łatwe. W swoim przemówieniu na zakończenie Seminarium kard. Gracias przyznał się, że zarówno on, jak i niektórzy inni biskupi przybyli na Seminarium „z pewnego rodzaju niemiłym uczuciem, z lękiem czy strachem, a na pewno nie z wygórowanymi nadziejami.” Ale zaraz dodał dalej: „Na zakończenie wszystkich tych narad z wdzięcznością wobec Boga i wobec uczestników i z wielką wewnętrzną radością muszę przyznać, że przyszedłem, widziałem, wysłuchałem

i obserwowałem i — nie ja zwyciężyłem, lecz sam zostałem zwyciężony. Z męczącego toku obrad tych 10 dni wychodzimy oczyszczeni, wzmocnieni i pełni chrześcijańskiej nadziei.”

Po raz pierwszy w historii Kościoła indyjskiego spotkali się biskupi, kapłani i świeccy na platformie równości i otwartości, które nie znoszą jakiegoś tabu. Problemów bowiem nie rozwiąże się, jeśli pokryje się je milczeniem.

Wiele krytykowano i wiele reform zaproponowano. Wielu uczestników dziwiło się, a nawet niektórzy byli wprost zaskoczeni swobodą wyrażanych zdań i opinii. Seminarium zdało próbę szczerości. Krytyka wyrastała nie z postawy zgorzkniałej lub szukającej tylko nowości, lecz z intensywnej świadomości i współodpowiedzialności za życie Kościoła.

O d n o w a s t r u k t u r

Seminarium nie utknęło w teoretycznych rozważaniach, lecz przeszło od razu do czynnego programu. Każda z podkomisji posiadała własne swe wyniki i rezolucje. Aby zapewnić im wykonanie, w wielu wypadkach zaproponowano wybór komitetu lub stworzenie odpowiedniej instytucji. W praktyce dopiero okaże się, co z tego wszystkiego da się urzeczywistnić. Dla wszystkich jednak stało się jasne, że odpowiedzialność za kościelne życie należy rozłożyć na dużo szerszą bazę. Ciałem łączącym odtąd wszystkie kościelne organizacje ma być Rada Pastoralna (*Pastoral Council*) zarówno na platformie parafii, jak i diecezji oraz regionów i całego kraju.

W skali ogólnokrajowej istniała dotąd Konferencja Episkopatu. Seminarium wyraziło jednak życzenie, aby w swych pracach zasięgała rady i dopełnienia w przedstawicielstwie całego Kościoła. Bezpośrednio potem, jeszcze w ramach Seminarium, dokonano wyboru Komitetu Wykonawczego, złożonego z 5 biskupów, 7 księży i braci zakonnych, 3 siostr zakonnych i 10 świeckich; drogą nominacji dodano jeszcze kilka innych osób.

Seminarium zgodnie z uchwałą Soboru, wyraziło gorące życzenie stworzenia diecezjalnej Rady Pastoralnej. Organizacje i instytucje mają w niej mieć swoich przedstawicieli, aby umożliwić w ten sposób wspólną orientację. Rada diecezjalna może oczywiście tylko wtedy być organicznie zmontowana, jeśli już w skali parafii wszystkie znaczniejsze siły duszpasterskie zostaną również zebrane organizacyjnie. Kościół w Indiach —

właśnie z powodu wielkich różnic językowych i kulturalnych — potrzebuje nadto jeszcze pośrednich członów, mianowicie Rad Regionalnych. W zrewidowanym statusie Konferencji Episkopatu zaprowadzono więc federalistyczną zasadę grup regionalnych. Tak rozczłonkowana struktura życia kościelnego ma odłą kształtować cały Kościół w Indiach.

Odnowa duchowa

Struktury powyższe są jednak tylko ramami, w których ma się dokonać właściwa odnowa. Seminarium uświadamiało sobie, że zasadniczym brakiem Kościoła indyjskiego jest niedostateczne wykształcenie wszystkich chrześcijan. Mówiąc „wszystkich chrześcijan” miało Seminarium na myśli i kler, i osoby zakonne, i świeckich, a przez „wykształcenie” rozumiało nie tylko intelektualne i praktyczne pouczenie, ale wiele szersze i głębsze znaczenie: wprowadzenie w istotę chrześcijańskiego powołania i posłannictwa. Rezolucje Seminarium w stosunku do wewnętrznej odnowy są radykalne. Dla całego Kościoła indyjskiego przewidziano program szkoleniowy, którego przeprowadzenie będzie wymagało ogromnego wysiłku.

W programie odnowy nie chodzi tylko o przekazanie pewnych wiadomości, lecz o wybitcie piętna autentycznego życia chrześcijańskiego na Indiach. Wielu naturalnie było przekonanych o wysokim poziomie życia chrześcijańskiego w gminach indyjskich i broniło się przed krytyką. Ażeby więc zdobyć pewną podstawę do wydania słusznej oceny, zorganizowano ankietę na różnych miejscach, tak u chrześcijan, jak niechrześcijan. Dało to bardzo ciekawe wyniki.

Na przykład w Bombaju podczas prac przygotowawczych wypłynęło pytanie: jak się Kościół przedstawia w oczach Hindusów? Ankieta, którą na ten temat rozdano, musiała być wprawdzie przeprowadzona dość szybko i mogła oczywiście dać tylko próbne wyniki. Ale mimo to ponad 200 odpowiedzi, pochodzących z bardzo różnych kół, podało nadzwyczaj zgodny obraz: w katolickim Kościele ceni się instytucje wychowawcze społeczne, talent organizatorski, ale większość nie dostrzega w Kościele duchowego posłannictwa. Owszem, wiedzą, że chrześcijanie regularnie chodzą do kościoła, ale czynią to raczej z poczucia obowiązku albo rutyny. W swoim zachowaniu okazują się zeświecczeni i goniący za przyjemnościami. W stosunku do innych religii większość wypowiedzi ocenia postawę

chrześcijan jako ciasnych, jako postawę getta, które mało wie o wartościach innych. Wielu uczestników ankiety wyraziło życzenie, by chrześcijanie byli więcej indyjscy, bardziej zainteresowani sprawami kraju.

Powyższe wypowiedzi trzeba naturalnie brać z rezerwą. Mimo to powyższe wyniki zmuszają do przeprowadzenia poważnego rachunku sumienia i ostatecznie prowadzą do rezolucji Seminarium: nasz czas domaga się pogłębionego chrześcijaństwa; modlitwa w rodzinie musi być czymś więcej aniżeli rutyną, powinna karmić się Pismem św.; odnowa liturgiczna nie może się ograniczać tylko do zewnętrznego udziału w służbie Bożej, lecz musi wprowadzać w tajemnicę wiary. Jako dotkliwy brak podkreślono, że w Indiach, kraju prastarych tradycji monastycznych, nie wyrosło żadne życie zakonne i że dopiero dzisiaj powstają jego zaczątki. W rezolucji przeto czytamy: „Należy poczynić natychmiastowe kroki do zaprowadzenia autentycznego życia monastycznego zgodnie z duchowym dziedzictwem Indii”.

Europejski czy indyjski Kościół?

Bardzo często mówiono o zbyt europejskiej szacie Kościoła w Indiach, zwłaszcza w wielkich miastach. Zarzut jednak ma znaczenie ogólne i odnosi się również do tych środowisk, gdzie mówi się językiem Indii i ubiera się po indyjsku. Kościół bowiem nie wzrastał w kraju, lecz przyszedł z Zachodu wraz z jego strukturami i kategoriami myślowymi. Jasne więc, że „indyżacja” Kościoła leżała bardzo na sercu Seminarium. Z Rzymu przyszły wreszcie konieczne zezwolenia co do liturgii, ale chyba jeszcze ważniejsze jest podjęcie świadome duchowych i kulturalnych wartości, jakie się kryją w Indiach i które Kościół winien w sobie rozwijać.

Złączenie z kulturą krajową jest jednak założeniem koniecznym do istotnego wypełnienia swego posłannictwa przez Kościół. Kościół należy do narodów. Gdzie Kościół jest mniejszością, tam zawsze istnieje niebezpieczeństwo, że pozwoli sobie narzucić postawę defensywną, streszczającą się w planowaniu dla siebie samego i w rozbudowywaniu swych własnych pozycji. Kościół może się tylko przez to ratować, jeśli swoje posłannictwo wypełnia dla całego świata, dla wszystkich narodów. Seminarium było właśnie o tym głęboko przekonane.

„W pewnych dziedzinach — czytamy w rezolucji — przyczyniliśmy się wielce do postępu kraju, np. w wychowaniu i służbie społecznej, ale z boleścią sobie uświadamiamy, że często staliśmy z dala od narodowego życia. Ograniczyliśmy się do własnych, ciasnych interesów... Nowy duch musi więc ożywić nas, otwarty dla wszystkich ludzkich wartości, dla wszystkiego, co dobre, szlachetne jest w naszym narodzie, w naszej historii i tradycji, i w naszym własnym czasie... Nasze gminy winne być ożywiane wartościami, które tak wiele znaczą w naszym czasie, jak: wolność, szczerłość, uszanowanie dla ludzkiej osoby, dialog i współczucie, tak abyśmy byli bardziej zdolni jako chrześcijanie do współpracy z wszystkimi innymi nad postępek naszego narodu”.

Wiele z dziedzin, w których Kościół winien spełnić swe posłannictwo, zostało opracowane w poszczególnych podkomisjach. Nie można tego wszystkiego tu przedstawić. Można wyliczyć co najwyżej ważniejsze problemy.

Pomoc w rozwoju i akcja społeczna odgrywają w takim kraju jak Indie bardzo wielką rolę. Wiele akcji jest w toku, ale całość chrześcijan jest jeszcze zbyt mało zaangażowana w tych rozstrzygających zadaniach. Bez ogródek uznano, że ekonomiczna rozbudowa (całkiem po myśli *Ad gentes*, 12) jest włączona w powszechne posłannictwo Kościoła, który winien przecież szukać całego człowieka i prowadzić go do wolności. Szeroko rozstrząsano kwestię, w jakim stopniu mają przejmować te zadania laicy, aby kapłani mogli się więcej poświęcić zadaniom duszpasterskim i duchowym. Nie chodziło tu już tylko o praktyczne kwestie, czy np. znajdują się w jakiejś okolicy świeccy, którzy mogliby takie lub inne prace spełnić, lecz także o głębsze teologiczne zrozumienie stanowiska kapłana w Kościele i jego specyficzne zadanie.

Wiele oczywiście dyskutowano o kwestiach wychowawczych, które przecież tak wielką rolę odgrywają w Kościele indyjskim. Kościół ma tu na swoim koncie bardzo znaczny udział. Jednak gorące wyrażono życzenie, by Kościół w dzisiejszych czasach kryzysu wychowawczego nie tylko pracował w ramach dotychczasowych systemów wychowawczych, ale także podejmował się pracy pionierskiej i szukał nowoczesnych dróg wychowawczych. Żądano też z naciskiem większej współodpowiedzialności wszystkich sił nauczycielskich w stosunku do instytucji kościelnych. Wiele wątpliwości pozostało jeszcze

w kwestii właściwego celu wychowawczego, przede wszystkim jeśli chodzi o niechrześcijańskich uczniów. Szkoła — oświadczano — nie jest środkiem nawracania; z drugiej strony nie jest też tylko instytucją intelektualnego treningu. Winna ona młodych ludzi doprowadzać do fizycznej, intelektualnej, kulturalnej, moralnej i duchowej dojrzałości. Wszystkie te problemy nie stały się jeszcze jasne dla wszystkich. Dziwne to, że Kościół indyjski, który już od tak dawna i z wielką intensywnością poświęca się zadaniom wychowawczym, nie zdał sobie dotąd sprawy z podstaw teologicznych tej pracy. Z pewnością musi się teologia w Indiach (a może też i gdzie indziej) o wiele więcej zająć konkretną stroną życia i posłannictwa Kościoła. Istnieją dziedziny, w których obecność Kościoła jest stanowczo za mała. Należy do niej choćby życie polityczne. Zapewne, nie należy do Kościoła jako instytucji uprawianie polityki, ale chrześcijanie winni brać znacznie intensywniejszy udział w cywilnym i politycznym życiu, gdzie przecież zapadają decyzje bardzo ważne w sprawach całego narodu. Również za bardzo odsuwa się Kościół od sprawy robotniczej, zwłaszcza w wielkich miastach czy centrach przemysłowych; istnieje niebezpieczeństwo, że straci kontakt z tą coraz bardziej urastającą potęgą, jak to już się stało w Europie w ostatnim stuleciu.

Rywalizacja obrządków na terenie Indii

Wewnętrzna jedność Kościoła była jedną ze spraw, która w przygotowywaniu Seminarium odgrywała wielką rolę. Regionalne, kulturalne i społeczne różnice między wielu gminami są bardzo wielkie. Stąd konieczność ściślejszej współpracy i lepsze wzajemne zrozumienie wszystkich stanów Kościoła jest aż nazbyt widoczne. Najciemniejszą jednak stroną Kościoła w Indiach jest jego podział na trzy obrządki: łaciński, syromalabarski i syromalankarski.

W Kerali nawzajem krzyżują się jurysdykcje trzech obrządków. Problem ten jednak istnieje także w innych częściach Indii. Wielu bowiem syryjskich chrześcijan żyje wśród chrześcijan jurysdykcji łacińskiej, a ich biskupi chcieliby ich utrzymać w specjalnych parafiach personalnych pod własną jurysdykcją. Nie chcą o tym jednak słyszeć biskupi łacińscy. Indie już dość miały smutnych doświadczeń, wynikłych z podwójnej

jurysdykcji na tym samym terenie. Syryjscy znowu chrześcijanie słusznie podnoszą życzenie, by mogli pracować jako kapłani czy zakonnicy w innych częściach Indii, nie będąc zmuszeni do zmiany swego obrządku.

Im bardziej zbliżał się termin Seminarium, tym zawilej przedstawiała się sytuacja. Biskupi syryjscy na jednej z własnych konferencji na nowo sformułowali swoje stanowisko. W odpowiedzi na to arcybp Eugeniusz D'Souza napisał do arcybpa Parekatil (zanim został kardynałem) obszerny list, w którym zapewnił go o swoim pełnym, daleko idącym zrozumieniu, ale stanowczo przeciwstawił się podwójnej czy nawet potrójnej jurysdykcji. Kwestia ta nie jest tylko problemem jurydycznym, kwestią tylko jurysdykcji; jest nadto obciążona stuletnimi napięciami i wzajemnymi zarzutami. Gdyby to wszystko miało przenieść się na teren Seminarium, mogłoby jak bomba zniszczyć całą jego pracę.

Jest to jednym z najbardziej konkretnych wyników Seminarium, że doprowadziło obie strony do pewnego rozwiązania. Kierownicy trzech jurysdykcji znaleźli mianowicie wyjście, które jednogłośnie zostało przyjęte przez całe Seminarium. Syryjscy chrześcijanie mają mianowicie otrzymać tereny w północnych Indiach i mają tam pracować pod własną jurysdykcją. Takie „egzarchaty” istnieją już w Chanda, Sagar, Satna i Ujjain i ma ich być jeszcze więcej. Na terytorium łacińskim została zagwarantowana syryjskim chrześcijanom służba Boża w ich własnym obrządku, ale pod jurysdykcją łacińskich biskupów. Aby można było spełniać służbę bożą w syryjskim obrządku, mają kapłani w Indiach północnych otrzymać pozwolenie odprawiania wszystkich czynności liturgicznych w tym obrządku. Porozumienie więc na tym polega, że syryjscy biskupi powierzają troskę duszpasterską o swoich chrześcijan biskupom łacińskim; posiadają jednak swoje własne terytoria. Nastąpiła więc pełna równość i zrównanie wzajemne: na syryjskich terytoriach posiadają równouprawnienie tak obrządek syryjski, jak i łaciński, ale pod jurysdykcją syryjskich biskupów; znowu na terytoriach łacińskich — przy zachowaniu tej samej równości obrządków — jurysdykcję sprawować będą biskupi łacińscy.

Dwie jurydyczne zasady doznały tu pewnego rozwoju, mianowicie: 1. podkreślenie jurysdykcji terytorialnej; 2. rozluźnienie związku między jurysdykcją a obrządkami. Obie te za-

sady mogą mieć na przyszłość dla Indii znaczenie. Jedność jurysdykcji na jakimś terenie jest ważna nie tylko z punktu widzenia praktycznego, lecz ponadto ma być zewnętrznym wyrazem jednego Ludu Bożego o tym samym powołaniu i posłannictwie. Pragnienie jedności w ostatnich latach bardzo się wzmogło wśród syryjskich chrześcijan. Nie mają przecież tworzyć w Kościele indyjskim jakiejś specjalnej gminy obok łacińskich chrześcijan, nie mają wieść życia własnego i budować własnych instytucji. A z drugiej strony jedność Ludu Bożego nie ma oznaczać jednostajności. Bogactwo obrządku syryjskiego ma nadal pozostać, ale nie jako element dzielący, lecz jako wyraz pełni tajemnicy Chrystusowej. Trzy obrządki razem wzięte oznaczają dla Kościoła w Indiach bogactwo dziedzictwa chrześcijańskiej tradycji.

Obrządki nie powinny jednak skostnieć w swych tradycyjnych formach. Wszystkie trzy winny się w dzisiejszych warunkach dopasowywać do indyjskiego otoczenia. Już przedsięwzięto pewne próby w tym kierunku i wiele się na ten temat dyskutuje. Po zatwierdzeniu przez Rzym dość daleko idących próśb i prób, liturgia łacińska otrzymała możliwości dalszego rozwoju. Podobne przystosowania przedsięwzięto też w obrządkach syryjskich. Wszystko to już w Bangalore zostało przećwiczone w na wielką skalę odbywanych koncelebrach podczas trwania Seminarium. Liturgia więc w Indiach weszła w stadium rozwoju. W tych warunkach można się tylko cieszyć, że na Seminarium w Bangalore nie zaprowadzono nowego obrządku „indyjskiego”, co praktycznie oznaczałoby jeszcze jeden obrządek więcej, a istniejące już obrządki tylko skostniałyby w swych tradycjach. Raczej życzone sobie, aby trzy obrządki bardziej zbliżyły się do świata indyjskiego i do siebie i to nie drogą dekretów, lecz siłą wspólnego posłannictwa w tym samym otoczeniu.

W ten sposób zostało zachowane prawo ciągłości tradycji i równocześnie zagwarantowano jej odnowę. Przez różnorodność obrządków w ramach tej samej jurysdykcji osiągnie się może większą wolność w urządzaniu służby bożej, która dla Indii jest konieczna. Służba Boża przecież w katedrze w Bombaju inaczej się będzie kształtować aniżeli w jakiejś wioszczynie tej samej diecezji.

Spotkanie w Bangalore wydaje się być jurydycznym kompromisem. Atmosfera jednak, w której ono powstało, była peł-

na entuzjastycznych nadziei, była prawdziwą wigilią zielono-święteczną i zasady, jakie zawiera, są ziarnem, które może przynieść wiele owocu.

Przed Komitetem Wykonawczym stoi teraz wielkie zadanie, ma on uporządkować wszystkie rezolucje i skierować je na drogę realizacji. Ważniejsze jednak od wskazań organizatorskich jest nowa orientacja, jaka powstała w Bangalore. Kościół głębiej zrozumiał, że należy do dzisiejszych Indii i że w tym dzisiejszym świecie ma sam przeżywać Ewangelię Chrystusa i dalej ją ogłaszać i przeszczepiać.

Le renouveau postconciliaire de jeune Eglise Indienne

Résumé

Du 15 au 25 mai 1960 s'est tenu un séminaire d'ordre national de l'Eglise indienne, consacré au thème „L'Eglise indienne d'aujourd'hui". L'initiative de ce séminaire a été prise par l'Episcopat indien lui-même. La matière à discussion, renfermée dans 4 volumes composés de plus de 1700 pages, a été préparée par un groupe de spécialistes et est le résultat d'une très large action sociale. 16 sous-commissions ont été créées pour les différents groupes de sujets.

La première question à résoudre fut le rapport entre la Hiérarchie et le séminaire. Il a été convenu que la Hiérarchie répond de la convocation du séminaire, tandis que le séminaire même est responsable de ses résultats; la Hiérarchie prendra la responsabilité des résolutions que celles-ci seront approuvées.

Le cours des débats présentait une liberté totale d'expression ainsi qu'une cordialité réciproque extraordinaire dans les rapports entre tous les états de l'Eglise indienne. Chez tous, le sens de la responsabilité pour le bien de l'Eglise s'est considérablement accru.

On a avant tout réorganisé les structures des églises, réunissant tout l'effort rénovateur de l'Eglise dans le Conseil Pastoral, qui a son équivalent dans les régions, les diocèses et les paroisses. On a, de plus, mis en évidence l'esprit de renouvellement tout en démontrant, à la consternation de certains, que tout n'a pas toujours été parfait jusqu'à présent. L'Eglise aux Indes doit sortir du getto d'isolation et commencer à avoir une influence sur l'entièreté de la vie indienne. Il faut approfondir la vie chrétienne et l'esprit de prière dans les familles, introduire l'usage de l'Ecriture Sainte, renouveler la liturgie, renforcer la vie monastique indigène. L'Eglise indienne doit se désoccidentaliser et adopter de plus les traits indiens. Les chrétiens devraient encore plus se joindre aux actions sociales et aider à l'évolution. Dans l'action éducatrice, tendre à la formation de l'homme dans le sens complet du mot; ne pas s'écarter de la vie civile et politique du pays et surtout du monde du travail.

Pour l'avenir de l'Eglise aux Indes, le règlement de la délicate question de la juridiction des trois rites chrétiens existant aux Indes avait une signification décisive, à savoir: les fidèles du rite oriental sur les terrains de la juridiction latine formeront des „exarchats” séparés mais sous la direction des évêques latins et vice-versa — les fidèles du rite latin sur les terrains du rite oriental dépendront de la juridiction des évêques orientaux.

Une autre résolution importante fut celle de ne pas introduire de nouvelle liturgie indienne mais de diriger les liturgies existantes sur le chemin de l'évolution et de l'adaptation, ce qui y pratiquement été fait pendant la durée du séminaire.

Ce fut vraiment une rencontre pleine de grands espoirs pour l'avenir.

F. Zapłata